

Turkmeńskiej (2), Ukrainskiej (5), Uzbeckiej (4), zaś w aneksie nr 8 – w Kazachskiej (10), Kirgiskiej (14), Tadżyckiej (2), Turkmeńskiej (1), Rosyjskiej FSRR (98), Ukrainskiej (5), Uzbeckiej (3). Jest to cała przejmująca grozą martyrologia polska na terytorium ZSRR, martyrologia w tym wypadku dzieci polskiej narodowości. Tak precyzyjne udokumentowanie tego fragmentu wojennej historii Polaków nie ma porównania w dotychczasowym piśmiennictwie, i to uzasadnia wyrażone uprzednio uwagi o nieprzemijającej wartości książki. Indeks nazwisk i indeks geograficzny (s. 283-297) dopełniają waloru jej użyteczności.

Nie ma słów, poza jego własnymi, jakie mogą określić przeżycia człowieka (a szczególnie dziecka), który doznał głodu, a otrzymał kromkę chleba czy strawę. Podobnie nie ma słów, które mogą wyrazić wdzięczność człowieka bosego, który dostał buty. I nie ma słów na przybliżone nawet opisanie radości powrotu do Ojczyzny, do swoich, po latach straszliwej wojennej tułaczki po bezkresie radzieckiej Euroazji. Pracując nad swoją książką, Albin Głowacki poszukiwał takich słów i z przekonaniem stwierdzam, że zdumiewająco wiele ich odnalazł, udokumentował i przekazał – ocalił od zapomnienia.

*Mieczysław Wieliczko*

Zbigniew K. W ó j c i k, Andrzej Z a g ó r s k i. *Na katorżniczym szlaku*. Warszawa 1994 ss. 246 + 2 nlb., wkładka fotogr. dokument. (162 poz.), fotok. dokumentów (poz. 10a), mapa. Wydawnictwo Polonia.

Omówienie rozpoczniemy od informacji, że ta publikacja „jest rozszerzeniem ustaleń zawartych w wydanej w 1991 r. książce pt. *W kleszczach czerwonych*” (s. 7), którą recenzowałem<sup>1</sup>, i dlatego w kilku fragmentach należy się odwołać do tej recenzji, bowiem wszystko zakrawa na ewenement – ze względu na wagę problemu, warty powtórnej uwagi.

Pierwsza sprawa to wymiana autorskiego partnera, a co za tym idzie – napisanie zupełnie nowej części książki. Tym razem Autorzy zawartość podzielili na część I (s. 10-71) – „Aresztowania, wywózka i łagry” oraz część II (s. 73-231) – autorstwa A. Zagórskiego – „Lista wywiezionych do łagrów w ZSRR z terenu Podokręgu AK Rzeszów” (według stanu badań na czerwiec 1993 r.). Jest to konstrukcja prosta i klarowna, bowiem pozwala przez alfabetyczny układ nazwisk w części II łatwo z niej korzystać, zwłaszcza że noty przy nazwiskach osób deportowanych zostały wzbogacone

---

<sup>1</sup> Rec.: Dionizy Garbacz, Andrzej Zagórski. *W kleszczach czerwonych*. Wyd. Muzeum Regionalne im. Adama Fastnachta w Brzozowie i Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie. Brzozów-Rzeszów 1991, 260 ss., fotogr., I-XX ss., mapa. „Przegląd Wschodni” 1992/93 t. 2 z. 1(5) s. 231-235.

o szersze dane i co ważne – w porównaniu do pierwszej listy prezentującej stan badań do roku 1985 (por. *W kleszczach czerwonych*, s. 169-246 i wzmianka o tym na s. 259), która – jak wyliczyłem w recenzji – objęła 903 nazwiska, obecna liczy prawie 1800 nazwisk. I to nie wymaga komentarza, a potwierdza potrzebę wznowienia nakładu i także omówienia recenzyjnego. Z wyjątkiem braku indeksu nazwisk (jest w pierwodruku) zasadnicza koncepcja nowej wersji książki nie uległa zmianie, poza pewnymi jeszcze dopełnieniami treści.

Książkę Słowem wstępnym (s. 5-6) opatrzył Jan Draus, łącząc zbyt wiele wątków, i to powoduje krytyczną refleksję, bowiem z określenia „słowo wstępne” i treści w nim zawartych wynika pewna konwencja powszechnie przyjęta i uznana. Tymczasem rzecz rozpoczyna się terminem „Syberia” i związanymi z tym skojarzeniami oraz cytatem zaczerpniętym – jak stwierdza – ze wstępu do książki Elżbiety Kaczyńskiej<sup>2</sup>, który przytaczam: „Zesłańcy polityczni stali się narodowymi bohaterami. Nic więc dziwnego, że wizja zesłania syberyjskiego jest specyficzna: wynika z martyrologiczno-bohaterskiej tradycji. Natomiast po drugiej wojnie światowej na potoczne poglądy o Syberii nałożyły się doświadczenia Gułagu i ciemne barwy legendy syberyjskiej zgęstniały jeszcze bardziej” (s. 5). Pomijam fakt, że Kaczyńska ów dowód wiązała z omawianiem historiografii polskiej i radzieckiej, ale z tego akapitu J. Draus „zapożyczył” do swego cytatu dwa pierwsze zdania, następne trzy opuścił (tj. dziewięć wierszy druku) i dodał ostatnie zdanie z akapitu książki Kaczyńskiej. I tak powstał „cytat” zalecony czytelnikom do zastanowienia... Potem mam dywagacje „...z pogranicza czarnego humoru” – jak pisze – a dotyczy to przewidywań działaczy NSZZ „Solidarność”, czy pójdą na Syberię, by wreszcie na następnej stronie rzecz zakończyć zdaniem: „A przeżycia internowanych w 1981 r., wiezionych grudniową nocą umyślnie tak, by wywołać wrazenie wywózki do ZSRR, nie będą już udziałem mieszkańca naszego kraju” (s. 6).

Stwierdziwszy z obowiązku recenzenta powyższe fakty nie nadające się do komentarza, możemy wspomnieć, że „Od autorów” (s. 7-9) stanowi rzeczowo uzasadniony wstęp do dalszej treści z wyjaśnieniem jej organicznego związku z książką *W kleszczach czerwonych*. Z tej części tekstu ważna jest informacja: „Podstawą umieszczenia na liście jest fakt aresztowania na terenie Podokręgu AK Rzeszów, bądź wywiezienia do łagru w ZSRR poprzez obóz przejściowy w Bakońcyczach. Stąd w zestawieniu znalazły się osoby cywilne, jak i żołnierze Armii Krajowej, nie tylko z terenu Podokręgu rzeszowskiego, lecz z Obszaru lwowskiego czy Okręgu lubelskiego”, czyli mamy do czynienia z jasnym „kryterium” deportacji – Bakończyce.

Część I dotyczy wydarzeń drugiego półrocza 1944 r. i początku 1945 r. na ziemiach „Polski lubelskiej” pomiędzy Sanem, górnym Bugiem a środkową Wisłą i Wisłoką – na Rzeszowszczyźnie. Tekst ten (s. 10-51) częściowo powstał na podstawie dokumentów źródłowych (archiwalnych w znaczeniu miejsca przechowywania) tego typu opracowania (wykaz w bibliografii na s. 232), relacji w zbiorach A. Zagórskiego (wykaz, s. 233-234) i bibliografii (s. 234-240). Jego treść merytoryczna jest klarowna, język w zasadzie poprawny, z wyjątkiem drobnego (a może ważnego?) szczegółu, który nazwałbym stroną formalną tekstu. Chodzi o użycie określeń typu: „komunistyczna prasa”, „milicja komunistyczna”, „władze komunistyczne”, „historycy komunistyczni”,

---

<sup>2</sup> *Syberia największe więzienie świata (1815-1914)*. Warszawa 1991 s. 9.

„partia komunistyczna” etc. na określenie legalnie wydawanej prasy, organów władzy (PKWN, rady narodowe, administracja państwowa) czy PPR etc. We fragmencie tekstu (s. 26-34) zatytułowanym „Komunistyczne władze bezpieczeństwa” rzeczowa informacja – w zasadzie poprawna (drobne uchybienia w relacji o zmianach struktur wewnętrznych radzieckiego aparatu bezpieczeństwa przed 1939 r. są w tekście tego typu do pozostawienia poza polemiką recenzenta) o radzieckich służbach policyjnych, które wtargnęły do Polski za plecami (albo bagnetami, jak kto woli) Armii Czerwonej – przeplata się z odtwarzaniem struktur oraz analizą genezy polskich organów policyjnych (bezpieczeństwa i milicji), ich podporządkowaniem „pionowym” i współpracą „poziomą” z analogicznymi służbami radzieckimi – rozbudowanym NKGB. I jedno, i drugie jest z nazwy komunistyczne; w treści musi znaczyć jednak coś innego! Autorzy przyjęli tu terminologię prasy i innej publicystyki, ale co jest bezkarne w rozsiewie dezinformacji i swoistej atrakcyjności przez hiperkrytykę lub wydobywanie śmieszności, nie powinno trafiać do książki par excellence naukowej. Jest to zdanie subiektywne, ale wywołane refleksją nad wyznaniem uznanego autorytetu w weryfikacji wydarzeń w „Polsce Ludowej”, z nazwy zaliczanej do nowomowy<sup>3</sup>. Powróćmy do kwestii merytorycznych.

Stan badań (wiedzy) o podległości zarówno polskich organów policyjnych, jak i administracyjnych na przełomie 1944/45 roku został przez tę publikację uzupełniony nie tylko w „części regionalnej”, bowiem dotąd najlepiej została rozpoznana sytuacja na Lubelszczyźnie, ale też ogólnie przez wprowadzenie do obiegu naukowego mało znanych lub nowych dokumentów źródłowych. To jedno.

Drugie – to bardziej szczegółowe aniżeli w poprzednim wydaniu rozpoznanie deportacji do ZSRR (s. 51-64) oraz miejsc uwięzienia w łagrach i odtworzenie fragmentu ich systemu poprzez losy wywiezionych z Bakończyc. Dodać tu jednak trzeba, że było to możliwe także dzięki samoorganizacji się środowiska kombatanckiego Borowiczan – czyli Polaków zesłanych z różnych okolic kraju (ogółem ok. 5 tys.) i więzionych w zespole łagrów NKWD „Uprawlenije Borowiczi” nr 270.

Dopełnieniem treści w tym wydaniu są tabele (s. 64-66) z podaniem pełnej obsady personalnej Podokręgu AK Rzeszów według stanu w lipcu 1944 r. oraz podobnej struktury administracji polskiego państwa podziemnego.

Ważną część książki stanowi bardzo obszerna bibliografia, a szczególnie wykaz relacji w zbiorach A. Zagórskiego, oraz dokumentacja dotychczasowych publikacji list zesłańców na łamach tygodników: „San” (1989-1991), „Nowy Głos Mielecki” (1990), „Życie Przemyskie” (1991) i dwutygodnika „Echo Załogi” (Dębica, 1991), co przyczy-

---

<sup>3</sup> K. K e r s t e n. *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944-1956, Aneks.* Londyn 1993. Szczególnie rozdział: „Moja przygoda z historią najnowszą” (s. 180-196), będący w istocie swoistym pouczeniem historyków, jak np. po opublikowaniu książki *Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego 22 VII – 31 XII 1944* (Lublin 1965), w pełni legitymizującą władzę komunistyczną, wydać po dwudziestu latach *Narodziny systemu władzy. Polska 1943-1948* (Paryż 1986), w pełni obnażając mechanizmy powstawania tejże władzy komunistycznej, a wszystko okraszone łzą ubolewania nad kulturą historyczną społeczeństwa. „Język, jakim operujemy w historii najnowszej, to sprawa ogromnej wagi” – stwierdza autorka na s. 184, bowiem w widoczny sposób odczuwa potrzebę czynienia wyznań, ale Andrzej Zagórski (przepraszam za zestawienie nazwisk) robić tego nie musi, chyba że pociągnięty żywiołowością młodego współautora.

niło się nie tylko do weryfikacji danych, ale ustalenia nowych nazwisk i wielu szczegółów o losach poszczególnych uwięzionych – także ich losach powojennych w Ojczyźnie.

Dokumentacja na wkładce to 162 fotografie deportowanych, odbitki kserograficzne unikatowych dokumentów, w tym np. raport VII sekcji Wojewódzkiego UBP w Rzeszowie z 16 XI 1944 r. o przekazaniu 140 aresztowanych, przetrzymywanych w więzieniu (zamek) w Rzeszowie, do dyspozycji NKGB – wszystkich z tej listy deportowano do ZSRR; fotokopie kartek – korespondentek z łagrów do rodzin w Rzeszowskiem, sowieckie dokumenty („sprawka”) tożsamości wydawane uwolnionym żołnierzom AK, petycja zbiorowa mieszkańców Kolbuszowej do Ambasady ZSRR o uwolnienie wywiezionych z tego miasta i inne. Książkę zamyka mapa Podokręgu AK Rzeszów z przedstawieniem struktury konspiracji według stanu w maju 1944 r.

Omawiana publikacja jest pionierska i nadal przekonuje, że możliwości poznania prawdy o „polskim losie” i genezie systemu politycznego w powojennej Polsce, który trzeba określić jako sowietyzację, są nadal do wykorzystania. Postęp w poznaniu procesu historycznego jest już znaczny, ale wciąż wiele jego fragmentów czeka na udokumentowanie, czego przykładem jest ta publikacja.

Mieczysław Wieliczko

Artur K i j a s. *Polacy w Kazachstanie. Przeszłość i teraźniejszość*. Poznań 1993 ss. 94. Wydawnictwo ABOS.

Kazachstan – w związku z coraz liczniej wydawanymi dokumentami osobistymi, poczynając od wspomnień ks. Bukowińskiego – kojarzy się z masowymi deportacjami Polaków na Wschód w okresie II wojny światowej. Ten obraz w literackiej formie utrwała też Jerzego Krzysztonia *Wielbłąd na stepie*. Historia zsyłek z Polski do tego kraju zaczyna się jednak już w wieku XVIII, po konfederacji barskiej. Dla wielu badaczy Kazachstan stanowił część Syberii, której zachodnie granice widzieli na wschodnich stokach Uralu, dlatego w stosunkowo licznych opracowaniach dotyczących Syberii doszukać się można także opisu dziejów Polaków w Kazachstanie. Pierwsze wyczerpujące studium dostępne w języku polskim stanowi książka G. Sapargaliewa i V. Dżakowa pt. *Polacy w Kazachstanie w XIX wieku* (wydana w 1982 r.). W jej tłumaczeniu uczestniczył wybitny działacz na rzecz Polaków w tym kraju – Jan Plater. Cezura czasowa rewolucji październikowej do lat dziewięćdziesiątych nie mogła być przekroczona, a zatem deportacje późniejsze wciąż czekały na opracowanie. Zwiastunem był artykuł E. Budakowskiej opublikowany w „Przeglądzie Polonijnym” w 1992 r. pt. *Polacy w Kazachstanie – historia i współczesność*. Monografia A. Kijasa *Polacy w Kazachstanie* jest pierwszym całościowym opracowaniem dokonań Polaków w tym kraju.

Znany historyk, autor książek o Wielkorusi i państwie moskiewskim oraz współautor zarysu historii ZSRR był dobrze przygotowany do rzetelnego wykonania tego